

KSIEGA DRUGA

ORĘDZIE MIŁOŚCI

(część pierwsza)

WSTĘP

Po złożeniu ślubów przez Józefę stało się jasne, że została wybrana dla wielkiego planu Miłości. Łaska powołania, rozwinięta w jej duszy przez szczególny dar Boży, przygotowała ją do tego dzieła. Jako oblubienica Serca Jezusa Józefa miała się stać dla Niego żyjącą odpowiedzią miłości, a On odsłonił jej tajemnice miłości, jakiej oczekuje od zgromadzenia: „*Miłości najczulszej i najbardziej wspaniałomyślnej*”. Stając się oblubienicą Jego Serca, Józefa miała wnikać w Boską ranę, zmierzyć jej głębię i podzielać cierpienia Jezusa na widok zaślepienia i zguby dusz, a On pozwolił jej zrozumieć znaczenie odkupicielskie życia oddanego i zjednoczonego z Boskim Zbawicielem.

Jako oblubienica Jego Serca, wybrana przez Zbawiciela, aby być narzędziem Jego Miłości i Miłosierdzia wobec dusz, które On tak gorąco ukochał, Józefa miała podzielić Jego nienasycone pragnienie. On zanurzył ją w płomiennej żarliwości swego Serca, ukazując jej cały świat, jako horyzont ich wzajemnej miłości.

Lata formacji zakonnej były więc dla niej pogłębianiem tej łaski powołania, która wzywa każdą zakonnicę Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusa, aby się stała oblubienicą, żertwą i apostołem.

Zależało Panu Jezusowi na tym, aby przez swe działanie podkreślić każdą linijkę reguły i w ten sposób dać już od zarania zakonnego życia Józefy wzruszające świadectwo Jego myśli co do tego zgromadzenia, które jak sam później powie, „***Wzięło początek z Miłości i którego życiem i celem ostatecznym jest Miłość***” (12 czerwca 1923).

To jednak było tylko przygotowaniem szerszego planu.

Kilka razy Pan Jezus wspominał Józefie o swych planach. Mimo jej trwogi i opierania się, doprowadził ją łagodnie ale stanowczo do poświęcenia się bez zastrzeżeń misji, coraz wyraźniej określonej. W dniu jej ślubów, potwierdzając swoje prawa w stosunku do niej, powiedział przeciw te znaczące słowa: „***A teraz rozpocznę moje Dzieło***” (16 lipca 1922).

To dzieło, które On sam nazwie największym dziełem swej Miłości (6 sierpnia 1922), rozwinie się i nabierze konkretnej formy w ciągu osiemnastu miesięcy kończących krótkie życie Józefy.

Ręka, która nią kieruje i w niej działa, utrzyma Józefę w przekonaniu, że jest tylko marnym i nieudolnym narzędziem, na które zwykle pada wybór Boży. Dlatego Pan pozwala, aby doświadczyła swej słabości w codziennej walce, poprzez którą wytrwa wiernie do końca: pokusy, szatan, piekło nawet, wysuną się na pierwszy plan w jej cierpieniach. Jest to przeciwwaga, jakiej Bóg chce dla swych łask, aby utwierdzić Józefę w poczuciu jej niskości i nicości. Ale przede wszystkim jest to bodziec, który nie zostawi jej chwili spokoju na widok grzechów świata, dusz oczekujących zbawienia i płomienia palącego Serce Pana.

Zanim przejdziemy do ostatniego i decydującego okresu życia Józefy, może dobrze będzie zatrzymać się na chwilę, aby rzucić okiem na przeszłość, która się kończy i na przyszłość, która się otwiera. Plan Boży w tym Dziele Miłości lepiej się w ten sposób uwypatni w swym podwójnym charakterze i łatwiej będzie można ogarnąć jego całość, a równocześnie, jak powie Pan Jezus, podziwiać wszystkie szczegóły.

Pouczenia Serca Jezusa, jak również jego działanie w duszy Józefy, mają przede wszystkim charakter doktrynalny, który podkreśla naczelne zasady naszej wiary. Zdawałoby się, że Pan Jezus chce przypomnieć je duszom w Boskiej lekcji pogładowej.

Najwyższa władza Stwórcy nad stworzeniem i wypływająca stąd zależność od Jego woli oraz powierzenie się Jego kierownictwu, wysuwa się na pierwszy plan, jako gruntowna podstawa prawdziwej miłości. Równocześnie zaś historia Józefy to wyraz działania Opatrzności nieomyślnej w swych posunięciach. Pewnego dnia Pan Jezus jej powiedział:

„Ponieważ jesteś bardzo mała, powinnaś dać się kierować i prowadzić mojej ojcowskiej, potężnej i mocnej ręce. (26 maja 1923)

Będę kierował tobą tak, jak będzie najlepiej dla mojej chwały i najkorzystniej dla dusz. (7 sierpnia 1922)

Nie lękaj się, bo troszczę się o ciebie zazdrośnie, tak jak najczulsza matka o swe dziecko”. (3 maja 1923)

Jest to wspaniałe określenie wierności Bożej, która może nam zawsze powiedzieć na zakręcie naszych dróg, tak jak niegdyś Józefie:

„Zawsze dotrzymuję słowa”. (25 lipca 1921)

Ciągle też uwypatnia się obecność łaski, która ożywia duszę i jest podstawą jej zjednoczenia z Chrystusem.

„Ja jestem w niej – mówi Pan Jezus – żyję w niej, mam upodobanie w łączności z nią”. (5 grudnia 1923)

W zamian żąda, aby dusza nie pozostawiała Go w samotności, aby radziła się Go we wszystkim, aby prosiła Go o wszystko, aby się Nim przyodziwała i zniknęła pod osłoną Jego życia:

„Im ty więcej znikniesz, tym więcej Ja będę twym życiem”. (5 czerwca 1923)

Czyż to nie komentarz do słów św. Pawła: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus?”

A potem występuje w pełnym świetle wartość tego życiodajnego zjednoczenia z Chrystusem, które przemienia najmniejsze czyny ludzkie, dając im wymiar nadprzyrodzony. Nieraz, i to w sposób dotykający, raczył Pan Jezus pokazać Józefie, co miłość może uczynić z najmniejszych czynów, spełnionych w łączności z Nim. W ten sposób chciał ożywić w duszach wiarę w bogactwo, które pozostaje do dyspozycji wszystkich.

„Ileż dusz nabierze odwagi, rozumiejąc owocność swych wysiłków”. (7 sierpnia 1922)

Jakąż wartość ma jeden dzień życia Bożego! ”. (2 grudnia 1922)

Tu jest punkt styczny z dogmatem, który zdaje się stanowić jądro tej wspaniałej nauki, a mianowicie – o uczestnictwie w nieskończonych zasługach Jezusa Chrystusa. Pan Jezus przypomina Józefie wciąż tę władzę, jaką posiada każda dusza ochrzczona nad skarbami Odkupienia. Więcej, żąda od niej, aby dopełniła w sobie to, czego brak Jego Męce, aby wynagradzała za świat i sprawiała zadość sprawiedliwości Ojca; zawsze z Nim, przez Niego i w Nim.

„Serce moje do was należy, bierzcie je i wynagradzajcie przez nie”. (15 października 1923)

Wtedy to wznoszą się z Jego ust te akty ofiarowania, posiadające wszelką władzę nad Sercem Ojca, a Józefa zbiera je skrętnie i nam przekazuje:

„Ojciec dobry, Ojciec święty, Ojciec miłosierny! Przyjmij krew Twego Syna, Jego rany, Jego Serce! Spójrz na Jego głowę zranioną cierniami. Nie pozwól, aby ta krew jeszcze raz nie przyniosła pożytku. (26 września 1922)

Nie zapominaj, że nie nadszedł jeszcze czas sprawiedliwości, ale że jest czas miłosierdzia!”. (11 lutego 1922)

I wreszcie – wielka rzeczywistość dogmatu o obcowaniu świętych stanowi niejako ośnowę powołania Józefy, tło obrazu, na którym rozwija się jej życie. Najświętsza Maryja Panna, Pośredniczka łask wszelkich i Matka Miłosierdzia, zajmuje specjalne miejsce w tej cudownej wymianie łask i zasług między świętymi w niebie, duszami w czyśćcu i tymi, którzy walczą na ziemi. Józefa, małą część Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, dowiaduje się od Niego, jaki oddźwięk w świecie dusz posiada każdy akt wierności, ofiary i cierpienia i każda modlitwa.

Jednak ponad tymi lekcjami o charakterze doktrynalnym, które same mają już ogromną wartość, stoi bezpośrednie Orędzie, jakie Serce Jezusa powierzy Józefie z poleceniem przekazania go światu, a jest nim WEZWANIE DO MIŁOŚCI I MIŁOSIERDZIA. Pewnego dnia Józefa postawi Panu pytanie: „Panie, nie rozumiem, co to jest to dzieło, o którym ciągle mi mówisz?”

„Nie wiesz, jakie jest moje dzieło? – odpowie Pan Jezus. – Jest to Dzieło Miłości! Chcę posłużyć się tobą, aby lepiej odsłonić głębię miłosierdzia i miłości mego Serca. Słowa i pragnienia, które przekazuję za twym pośrednictwem, pobudzą gorliwość wielu dusz, zapobiegną zgubie wielu innych dusz i ludzie coraz lepiej poznawać będą, że miłosierdzie mego Serca jest niewyczerpane”
.(22 listopada 1922)

Od czasu do czasu – powie innym razem Pan Jezus – pragnę, by rozbrzmiało w nowy sposób Wezwanie Miłości. (29 sierpnia 1922)

To prawda, nie potrzebuję ciebie, ale mimo to pozwól Mi prosić cię o miłość i na nowo przez ciebie objawić się duszom". (15 grudnia 1922)

Ten wielki plan Miłości został rzeczywiście powierzony Józefie wśród niebiańskich rozmów w czasie ostatnich miesięcy jej życia. W dniu i godzinie wybranej przez siebie Pan Jezus naznaczy jej spotkanie w małej celce, gdzie tak często otwierał jej swe Serce i przynosił krzyż. Nie będzie mogła przewidzieć Jego wezwań, bo raz zażąda, by przez kilka dni z rzędu była gotowa pisać pod Jego dyktando, to znów odłoży na parę tygodni dalszy ciąg dyktowania swego Orędzia. Czasem w pośpiechu podyktuje jej parę linii. Innym razem zatrzyma ją długo na kolanach, aby wysłuchała zwierzeń Jego Serca.

Książka *Apel Miłości* podaje te słowa, tworząc z nich całość, która lepiej uwydatnia ich znaczenie. Tu zaś będą się one wplatać z niezwykle plastycznością w ramy życia Józefy. Może jednak będzie dobrze dać przez ich syntezę rzut oka na całość, aby można łatwiej uchwycić treść tego nowego objawienia się Serca Jezusa.

Pan Jezus chce królować przez lepsze poznanie Jego dobroci, miłości i miłosierdzia. Jest to świadectwo, które dawał na ziemi o swym Ojcu: *Deus caritas est*¹, i chce, aby ci, którzy do Niego należą, wiedzieli o tym i głosili to.

Pan Jezus chce przez nowe wynurzenie swego Serca, otrzymać nie tylko miłość wzajemną, ale także odpowiedź w postaci ufności, która jest dla Niego tym cenniejsza, że jest dowodem miłości najczulszej i najbardziej wspaniałomyślnej.

Pan Jezus chce pociągnąć i pokrzepić dusze przez wiarę w tę miłosierną Dobroć, której świat nie rozumie i w którą przede wszystkim za mało wierzy.

Pan Jezus chce utwierdzić swoje wybrane dusze w poczuciu pewności, opartej na Jego miłości i dać głębsze poznanie swego Serca, polecając im równocześnie, aby głosiły Go wśród tych, którzy wiedzą o Nim mało albo nie znają Go wcale.

Pan Jezus chce, aby to wezwanie obudziło dusze uśpione, podniosło dusze upadłe, nasyciło dusze spragnione – i to aż po krańce świata. Wyraża to gorące życzenie w sposób tak stanowczy, że nie można być nieczułym na to palące wezwanie Miłości.

Równocześnie przypomina, że w zwykłym porządku ustanowionym przez Opatrzność, urzeczywistnienie Jego planów zależy częściowo od dobrowolnego współdziałania dusz. O to współdziałanie prosi wszystkie te dusze, które wnikną w znaczenie Jego zamiarów i w żarliwość Jego oczekiwania i które zrozumieją wartość środków odkupicielskich.

„Kiedy dusze poznają moje zamiary – powie im – niech nie szczędzą niczego: ani trudu, ani wysiłku, ani cierpienia". (5 grudnia 1923)

Józefa zrozumiała to Boże pragnienie, które miało tak szybko strawić jej życie.

ⁱ Bóg jest Miłością.